

nych i nuklearnych. W sprawie niemieckiej komunikat postuluje spełnienie uzasadnionych żądań narodu niemieckiego, tj. osiągnięcie ich zjednoczenia na podstawie prawa do samostanowienia. Sesja Rady Ministrów NATO w Paryżu nie posunęła ani na krok problemu utworzenia WSN, a oficjalne źródła amerykańskie oraz komentatorzy podkreślili, że Stany Zjednoczone nie zamierzają w obecnej fazie naciskać na swoich sprzymierzeńców w celu szybkiej realizacji projektu WSN, licząc się z zastrzeżeniami strony brytyjskiej, a przede wszystkim chęcią niestawiania na przysłowiowym ostrzu noża stosunków z Francją. W ten sposób dążenia rządu bońskiego do zrealizowania do końca 1964 r. projektu WSN chybiły, utrudniając jeszcze bardziej i tak niełatwą pozycję kanclerza Erharda i min. Schrödera w łonie rządu i partii.

Marian Jaśkowski

CZWARTA NIEMIECKO-AMERYKAŃSKA KONFERENCJA ATLANTIK-BRÜCKE

Czwarta z kolei niemiecko-amerykańska konferencja *Atlantik-Brücke* obradowała w Berlinie zachodnim w dn. 12—15 listopada 1964 r. pod hasłem „Stany Zjednoczone i Niemcy w sojuszu atlantyckim”¹. Jej ramy i wydźwięk polityczny był tym razem bardzo skromny, co m. in. znalazło wyraz w ogólnikowych sprawozdaniach i obojętnych w tonie komentarzach prasy zachodnoniemieckiej. Prasa ta wspominała wyprawdzie o obecności na konferencji „około 100 politycznych reprezentantów obu krajów”², jednak treść przemówień ministra spraw zagranicznych NRF G. Schrödera, oraz zastępcy sekretarza stanu USA G. Balla, znacznie ustępowała wystąpieniom czołowych osobistości na sesjach poprzednich. Zanim spróbujemy zanalizować przyczyny tego zjawiska, wpieryw o przebiegu samej konferencji.

Sesja odbywała się w berlińskiej hali kongresowej, a program obrad na plenum i w komisjach obejmował „problematykę wielostronnych sił nuklearnych i zagadnienia struktury obronnego sojuszu atlantyckiego”³.

Do uczestników konferencji nadesłał telegram powitalny prezydent NRF Heinrich Lübke, wyrażając w nim nadzieję, że gremium:

„[...] nie wprowadzone w błąd wszystkimi trudnościami, jakie piętzą się przed nim, służyć będzie wspólnym interesom niemieckiego i amerykańskiego narodu”.

W zakończeniu telegramu prezydent Lübke podkreślił:

¹ Patrz omówienie poprzednich konferencji: M. Jaśkowski, *Trzy niemiecko-amerykańskie konferencje „Atlantik-Brücke”*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1963, ss. 289—298.

² „Die Welt” z 12 XI 1964. Wśród niemieckich uczestników sesji spotkamy następujące osoby: Willy Brandt — przewodniczący SPD, nadburmistrz Berlina zachodniego; Fritz Erler — zastępca przewodniczącego SPD; Gotthard von Falkenhausen — przewodniczący *Atlantik-Brücke*; Theodor von Guttenberg — poseł CSU; Hermann Kopf — poseł CDU, przewodniczący komisji spraw zagranicznych *Bundestagu*; Heinrich Krone — CDU, minister bez teki; Klaus Mehnert — publicysta; Erich Mende — SPD, wiceprzewodniczący *Bundestagu*; Alexander Menne — publicysta; Carlo Schmid — SPD, wiceprzewodniczący *Bundestagu*; Gerhard Schröder — minister spraw zagranicznych NRF.

Wśród amerykańskich uczestników sesji spotkać można następujące nazwiska: George W. Ball — zastępca sekretarza stanu, John McCloy — były wysoki komisarz w Niemczech zachodnich; Eleanor Dulles — siostra b. sekretarza stanu Johna F. Dullesa; George McGhee — aktualny ambasador USA w NRF; Henry Reuss — kongresman z ramienia demokratów.

³ „Die Welt” z 12 XI 1964.

„Cieszę się, że na miejsce Waszego spotkania wybraliście niemiecką stolicę”⁴.

Zdecydowany akcent na problemie Berlina zachodniego położył również minister obrony Schröder, który zabierając głos podczas sesji powiedział:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że przy pomocy naszych sojuszników wolna część (Berlina zachodniego — przyp. M. J.) pozostanie wolna i zdolna do życia, aż cały Berlin stanie się znowu stolicą niemiecką”⁵.

Realnym możliwościom politycznego manewrowania Niemiec zachodnich między Stanami Zjednoczonymi a Francją poświęcił część swego przemówienia Carlo Schmid, stwierdzając:

„W żadnym wypadku i za żadną cenę nie damy się zepchnąć do konieczności rozstrzygnięcia alternatywy: albo USA albo Francja. Nasze hasło będzie zawsze brzmiało: to co konieczne, może być dokonane przez nas Niemców jedynie wspólnie z USA i Francją. Jeżeli trzeba, będziemy musieli czekać aż czas dojrzeje. Powinniśmy jednak wszystko czynić, aby tę chwilę przybliżyć”.

Na temat struktury układu NATO Schmid powiedział:

„Należy się zastanowić, w jaki sposób — przez zmiany organizacyjne — NATO mogłaby stać się bardziej skuteczna. Decydujące znaczenie dla Europy posiada potencjał amerykański. To z kolei pociąga za sobą konieczność, aby Stanom Zjednoczonym — stosownie do ich szczególnej odpowiedzialności — dać uprzywilejowane miejsce w zakresie pewnych decyzji”.

Schmid poruszył również problem udziału i roli Europy w tzw. rundzie Kennedy'ego, podkreślając m. in., że:

„[...] gospodarcza integracja Europy może dopiero wówczas przynieść pełne owoce, jeżeli dojdzie do zjednoczenia obu kontynentów w duchu propozycji prezydenta Kennedy'ego. Pełna skuteczność układów rzymskich zależy od gotowości niemieckiej i zdolności uzgodnienia stanowiska w sprawie rozumnego agrarno-politycznego porządku rynkowego”⁶.

Przemówienie G. Balla na sesji *Atlantik-Brücke* należy potraktować jako pierwsze oficjalne wystąpienie przedstawiciela rządu amerykańskiego na terenie Niemiec zachodnich po wyborach prezydenckich w USA. W przemówieniu swym sprecyzował on główne linie polityki amerykańskiej odnośnie do Europy i Niemiec. Na temat amerykańskiej strategii Ball powiedział:

„Tu nie może być żadnej pomyłki. Nasze strategiczne siły nuklearne są w równym stopniu zobowiązane do obrony naszych europejskich sprzymierzeńców, jak i do obrony nas samych”.

W dalszym ciągu swego przemówienia Ball poruszył problem wielostronnych sił nuklearnych, a powtarzając i uzasadniając zaproszenie dla wszystkich uczestników Paktu Północnoatlantyckiego, by wzięli udział w ich realizacji, podkreślił:

„My (rząd amerykański — przyp. M. J.) rozumiemy jednak, że inne narody wyrażają życzenie uczestniczenia w zaplanowanej własnej nuklearnej obronie

⁴ „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung”, z 13 XI 1964.

⁵ „Bulletin”, jw.

⁶ „Die Welt” z 13 XI 1964.

i wzięcia za nią odpowiedzialności bez stwarzania dla siebie ryzyka budowania nowych narodowych sił nuklearnych”⁷.

Z tych powodów — jak stwierdził dalej Ball — Stany Zjednoczone zadeklarowały gotowość porozumienia się z innymi członkami sojuszu, by utworzyć wielostronne siły atomowe bez względu na to, czy dysponują oni, czy też nie dysponują bronią nuklearną. Jeżeli chodzi o stosunek rządu amerykańskiego do spraw niemieckich, Ball zapewnił o wysiłkach USA zmierzających do przybliżenia terminu zjednoczenia Niemiec na zasadzie prawa do samostanowienia. Stany Zjednoczone — podkreślił Ball — są zdecydowane wypełnić swoje zobowiązania dla utrzymania pozycji Zachodu w Berlinie⁸.

Skąpe relacje prasowe z przebiegu obrad konferencji berlińskiej, a szczególnie z prac komisji (politycznej i gospodarczej), w słabym stopniu pozwalają zorientować się co do zakresu problemów będących tematem dyskusji i wypływających z niej wniosków. Jednakże sprawozdania przekazane plenum przez referentów w osobach H. Reussa, A. Mennego, K. Meherta i F. Erlera eksponują pewne dyskutowane zagadnienia. I tak referenci zgodnie stwierdzają, że wśród uczestniczących w konferencji Niemców i Amerykanów panowała jednomyślność w sprawach ekonomicznych (zagadnienia stosunków gospodarczych między NRF a USA, sprawy związane z tzw. rundą Kennedy’ego), natomiast różnice poglądów ujawniły się zwłaszcza w komisji politycznej i to w odniesieniu do kwestii celowości nawiązywania stosunków gospodarczych i prowadzenia handlu ze Wschodem. Obie strony były zgodne co do konieczności utrzymywania i wzmocnienia sojuszu zachodniego. Ten sam klimat towarzyszył dyskusjom na temat amerykańskiego projektu utworzenia WSN, w pełni honorowanego przez przedstawicieli NRF⁹. Dyskutanci niemieccy, obstając przy amerykańskim projekcie WSN, kładli nacisk na konieczność przyspieszenia terminu jego realizacji, odrzucając jakiegokolwiek możliwość jego przesunięcia w przyszłość.

Znamienne było wystąpienie F. Erlera, który wskazywał, że kraje posiadające broń nuklearną są ostrożniejsze w zakresie strategicznego planowania, aniżeli te, które nie dysponują potencjałem nuklearnym. Nie trzeba dodawać, że podtekst zawarty w wypowiedzi Erlera przede wszystkim stosować należy do rządu NRF, który w udostępnieniu mu broni nuklearnej widzi środek do osiągnięcia własnych celów. Erler wypowiedział się również przeciwko jakimkolwiek tendencjom wycofywania projektu WSN, grożącym zaprzepaszczeniem całego dotychczasowego dorobku sojuszu atlantyckiego. Postulując jak najdalej idącą solidarność zachodnich partnerów w celu zjednoczenia Niemiec, Erler zaapelował, by kraje Zachodu nie dały się wciągnąć przez Związek Radziecki w żadne rozgrywki pomiędzy sobą. Zapewne w związku z tym postulatem H. Kopf wysunął propozycje zaproszenia raz jeszcze Francji de Gaulle’a w celu przedyskutowania i znalezienia kompromisowego rozwiązania dla projektu WSN. W tym kontekście charakterystyczna jest wypowiedź Th. von Guttenberga. Ten ostatni — należący zresztą do bońskiego skrzydła progaułlistowskiego — udzielając dziennikarzom wywiadu wskazał na występujące w dyskusjach pytanie, czy udział NRF w wielostronnych siłach nuklearnych nie doprowadzi do sytuacji, która „utrudni położenie Francji”¹⁰.

⁷ „Die Welt” z 16 XI 1964.

⁸ „Die Welt”, jw.

⁹ Przypomnijmy, że jeszcze podczas pierwszej konferencji niemiecko-amerykańskiej odbytej w 1959 r., wyłącznie A. Weinstein (publicysta, ekspert militarny „FAZ”) występował jako jedyny za koniecznością wyposażenia Bundeswehry w strategiczną broń nuklearną, wywołując sprzeciw w dyskusji („PZ” nr 2/1963, s. 292).

¹⁰ „Die Welt” z 16 XI 1964.

*

Ostatnia konferencja niemiecko-amerykańska w Berlinie wydaje się być regresem w stosunku do sesji poprzednich, jeżeli chodzi o jej zasięg i oddziaływanie. Spotkanie przedstawicieli USA i NRF w Berlinie zachodnim odbywało się bowiem w innym klimacie politycznym i zmienionym układzie stosunków między obu sojusznikami. Przypomnijmy, że sesje te posiadają wyłącznie formę swobodnego dialogu-dyskusji, pozbawione są rygorów formalnych, a wylaniające się z dyskusji wnioski nie przyjmują kształtu rezolucji. Każdorazowa konferencja dotyczy spraw najaktualniejszych, przy czym głównym przedmiotem obrad jest problematyka stosunków NRF—USA, rozwijających się i obserwowanych na tle napięcia Wschód—Zachód. Ten ostatni czynnik odpadł ostatnio i to w dużej mierze stępiło ostrze wypowiedzi i bezkompromisowego stawiania szeregu problemów. W tym układzie na forum ostatniej konferencji stanęło wiele spraw, które nie są kontrowersyjne. Do takich zagadnień należy np. dominujący w polityce Zachodu problem wielostronnych sił nuklearnych negocjowany na wysokich szczeblach i, jeżeli chodzi o kontrahenta zachodnionieemieckiego, w zasadzie załatwiony. Ponadto, o ile poprzednie konferencje toczyły się w atmosferze licznych niedomówień i napięć polityczno-gospodarczych między obu partnerami (pierwsze dwa lata kadencji prezydenta Kennedy'ego), o tyle schyłek kadencji tragicznie zmarłego prezydenta, jak i pierwszy rok prezydentury Johnsona spina stosunki niemiecko-amerykańskie klamrą ścisłego partnerstwa, szczególnie w dziedzinie militarnej i gospodarczej oraz częściowo politycznej. Pozostają nadal otwarte problemy związane ze sprawami Niemiec (zjednoczenie i Berlin zachodni), lecz są one zbyt sprzeczne z partykularnymi interesami obu sojuszników, aby dały się łatwo uzgodnić względnie całkowicie załatwić. Niemniej na ostatniej sesji berlińskiej ciążył cień polityki europejskiej de Gaulle'a, w której rola Niemiec zachodnich nie zawsze wypada klarownie i jednoznacznie. Drażące oficjalne koła bońskie sprzeczności i wykształcenie się w Bonn dwóch orientacji (profrancuska i proamerykańska) z jednoczesnym deklarowaniem w oficjalnej polityce Erharda wierności dla amerykańskiego partnera — wszystko to złożyło się na klimat, w którym trudno znaleźć zaufania godne gwarancje, że aktualny rząd federalny posiada zdolność działania¹¹. Amerykanie wcale nie są z tych objawów zadowoleni i nie chcą czekać jeszcze roku, aż stabilność rządu bońskiego ujawni się po najbliższych wyborach — i to z niewiadomym skutkiem.

Jeszcze przed rozpoczęciem sesji w Berlinie prasa wolnych demokratów pisała:

„Niektórzy Niemcy zapominają o tym oczywistym fakcie, że przyszłość Berlina, bezpieczeństwa NRF i nie na końcu również niemieckie zjednoczenie zależy przede wszystkim od współpracy między Stanami Zjednoczonymi a wolnymi Niemcami”.

gdyż

„[...] amerykańskie kierownictwo docenia teraz, podobnie jak i w przeszłości, znaczenie zjednoczonej Europy dla bezpieczeństwa wolnego świata, podobnie jak konieczność, by zagadnienie niemieckie rozwiązywać krok po kroku w ramach regulacji politycznych, militarnych i gospodarczych”¹².

Nie należy jednak zapominać, że metody i drogi wiodące do rozwiązania problemu niemieckiego przedstawiają się różnie w oczach obu partnerów. Amery-

¹¹ „Vorwärts” z 18 XI 1964.

¹² „Freie Demokratische Korrespondenz” z 11 XI 1964.

kanie pragną zupełnego odprężenia między Wschodem a Zachodem przed zaangażowaniem się w próby rozwiązywania spraw Niemiec, podczas gdy ci ostatni podchodzą do tego zagadnienia odwrotnie. Domagają się wpięrow rozwiązania problemu niemieckiego, a następnie dopiero szukania dróg do odprężenia.

Te sprawy nie znalazły wyczerpującego omówienia podczas berlińskiej sesji, nie wyszły poza deklaracje indywidualne, dotyczące jedynie marginesu problemu, bądź też zagadnienia ogólne. Tak np. prasa socjaldemokratyczna zaakcentowała, że:

„Udział czołowych anglosaskich polityków, w tym zastępcy ministra spraw zagranicznych Balla, potwierdził, jak poważnie traktuje Waszyngton swe zobowiązania wobec niemieckiej stolicy (mowa o Berlinie — przyp. M. J.). Obecność Stanów Zjednoczonych w Berlinie została znowu zademonstrowana”¹³.

I dalej ogólnikowe stwierdzenie tego samego organu, które potraktować można jako podsumowanie czwartej niemiecko-amerykańskiej konferencji *Atlantik-Brücke*:

„Tak więc niemiecko-amerykańska konferencja nie mogła więcej uczynić jak otwarcie dyskutować na temat aktualnych problemów. Rezultatem tych dyskusji było przekonanie przeważającej części uczestników, któremu dał wyraz Willy Brandt, kiedy powiedział, że prawdziwej gwarancji bezpieczeństwa Europy, a tym samym pokoju, może również w przyszłości udzielić tylko Waszyngton”¹⁴.

Marian Jaśkowski

SPD W OCZEKIWANIU NA ZDOBYCIE WŁADZY

I

W dniach od 23 do 27 XI 1964 r. obradował w Karlsruhe XVI krajowy zjazd Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD). Był to ostatni statutowo przewidziany zjazd partyjny przed wyborami parlamentarnymi do *Bundestagu* we wrześniu 1965 r. Tym samym uchwały zjazdu przybrały charakter programu wyborczego. Wyjątkowe znaczenie zjazdu w Karlsruhe wynikało ponadto z faktu, że SPD w ciągu 16 lat istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej nie znajdowała się nigdy w tak korzystnej sytuacji przedwyborczej jak obecnie.

Zachodniemiecki instytut badania opinii publicznej, *EMNID-Institut*, przeprowadził w ciągu października 1964 r. kolejne badanie stosunku ludności NRF do poszczególnych partii politycznych¹. Wyniki ankiety potwierdziły obserwowane od pewnego czasu przechylenie się opinii publicznej w kierunku SPD, która ostatnio zdecydowanie wysunęła się w sympatiach społeczeństwa przed blok Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i Chrześcijańsko-Socjalnej (CDU/CSU). Ponieważ od wyborów do *Bundestagu* dzielą NRF już tylko miesiące, przeto wyniki ostatniej ankiety, jak i ją poprzedzających, zasługują na uwagę.

Oto przekrój sympatii politycznych opinii NRF w świetle ankiety *EMNID-Institut* z r. 1964, w porównaniu z wynikami wyborów parlamentarnych 1961 r.:

¹³ „Vorwärts” z 18 XI 1964.

¹⁴ „Vorwärts”, jw.

¹ „Frankfurter Rundschau” z 20 XI 1964: *Sozialdemokraten liegen vorne*; — „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 XI 1964: *Wehnert eröffnet den Parteitag*.